

Alicja Węgorzewska

w Monodramie DIVA DO WYNAJĘCIA





Diva for Rent

sceniczne solo dla Divy

Alicja Węgorzewska

mezzosopran/mezzosoprano

Jerzy Snakowski

pomysł i tekst/Idea and script

Jerzy Bończak

reżyseria/director

Rafał Olbiński

scenografia, plakat/stage design, poster

Emil Wesołowski

choreografia/choreography

Natalia Olbiński

kostiumy/costumes

Bogdan Kierejsza

skrzypce/violin

Maciej Tomaszewski

fortepian/piano

Paweł Owsikowski

taniec/dance

Pra-Premiera / 2011,

Teatr Polonia Krystyny Jandy



*Opera! Wiem, że niektórzy z was
zrobili w życiu wszystko,
byle nie mieć z nią nic wspólnego.
Niektórym to się nawet udało - gratuluje!*

*Opera! I know that some of you
have done everything possible
to have nothing to do with it.
Some of you have even succeeded -
congratulations!*

...Dobry wieczór! Jeżeli jeszcze nie wyłączyli państwo telefonów komórkowych, to proszę tego nie robić. Powiem więcej: proszę włączyć te wyłączone. Za chwilę będą mieli Państwo unikalną okazję, by nagrać nową melodyjkę do swojej galerii dźwięków. Wydam z siebie dźwięk. To jedna z podstawowych czynności, jakie robię w życiu. Śpiew!

Śpiew to jeden z głównych środków wyrazu w najpiękniejszym dziwadle, o którym dziś będę opowiadać. Opera! Wiem, że niektórzy z was zrobili w życiu wszystko, byle nie mieć z nią nic wspólnego. Z pewnością wielu z Państwa to się udało. Gratuluję!

Ale dziś chcę pokazać, że opera, pomimo swych pozornych idiotyzmów, pomimo tego, że gruba udaje w niej chudą, a brzydki pięknego i nikt im nie wierzy, jest po prostu magiczna. Pozwólcie się zaprosić na drugą stronę kurtyny. Pozwólcie, że przedstawię wam operowy świat. Od kulis. Witam was w zaczarowanym, operowym świecie.

Śpiewam głosem nazwanym „mezzosopranem”.

„Mezzo” po włosku znaczy „pół”. I nie chodzi tylko o to (choć o to też), że często wyglądamy jak pół sopranistki, ważącej 120 kilogramów, z czego 100 to tłuszcz, cholesterol i struny głosowe, a pozostałe 20 to fochy.

My, mezzosopranistki, mamy nieco mniejszą skalę głosu, to znaczy nie jesteśmy w stanie śpiewać tak wysokich nut. Mogę tylko pomarzyć o arii Królowej Nocy. Chyba, że ktoś pozwoli mi zaśpiewać ją dwie oktawy niżej. Ale to tak, jakby ktoś chciał zdobyć Mont Everest, a zszedł do Rowu Mariańskiego.

Witam was w operowym świecie Alicji!



Diva for Rent

OPIS PROJEKTU

Tego w polskim teatrze jeszcze nie było! Operowa śpiewaczka sam na sam z publicznością! Mało tego – śpiewaczka, która nie tylko śpiewa, ale i mówi. Przywykliśmy do tego, że bohaterkami operowych recitali są przeważnie divy, które spowite w przesadnie strojne suknie wyrzucają z siebie masę pięknych dźwięków. Z reguły do dźwięków doczepione są niezrozumiałe słowa. I nie chodzi tylko o to, że są to słowa z języków obcych.

W operze każdy język brzmi jak obcy. A nawet jeśli dotrze do nas sens śpiewanych słów, to okazuje się, że te piękne, zdrowo wyglądające kobiety usiłują nam wmówić, że są bardzo nieszczęśliwe, za chwilę umrą, bo pęka im serce, addio, addio, addio. Jednak to, co najdziwniejsze, dzieje się po zakończeniu arii. Otóż lamentująca przez pięć minut śpiewaczka nagle, na dźwięk owacji, eksploduje uśmiechem, gnie się w teatralnych ukłonach, posyła w przestrzeń całusy, przyklękuje, skłania głowę, kokieteryjnie korzy się przed publicznością, zapominając, że jeszcze przed chwilą chciała umierać.

„Dość! Basta! – powiedziałem sobie po którymś z rzędu tak wyglądającym koncercie. Zamarzyło mi się, żeby było inaczej. Żeby śpiewaczka miała ludzką twarz. Dystans. Żeby pomogła tym, którzy nie są przekonani do opery, pokochać ją tak, jak ja ją kocham. W mojej głowie zrodził się obraz wokalistki, która zaczyna mówić do swoich słuchaczy, która potrafi przerwać frazę w połowie i na gorąco ją skomentować. A nawet pozwolić sobie na ironiczny dystans. „To nie ma nic wspólnego z operą – pogardliwie wydymać będą usta konserwatywni czciciele tej sztuki. A ja – nie przyznam im racji. Ma to o wiele więcej wspólnego z operą, która jest przede wszystkim TEATREM, niż operowy koncert. Gdy wizja rozgadanej śpiewaczki zagościła mojej głowie na dobre, w moim życiu pojawiła się Alicja Węgorzewska. W operze Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin, bohaterka, Tatiana, na widok Oniegina, śpiewa:

„Doczekałam się. Wiem, że to on!. To samo pomyślałem i ja, widząc po raz pierwszy Alicję na próbie (grała wtedy męską rolę, więc nawet rodzajnik „on się zgadzał). Bo monodram „Diva for rent jest wymyślony dla artystki, która się nie boi. Która łamie konwencje. Która ma klasę. Poczucie humoru. Która lubi wyzwania. Czyli dla Alicji. Ogromna z niej ryzykantka! Całe swoje artystyczne życie śpiewała ze sceny frazy Verdiego, Glucka, Bizeta. Teraz będzie mówić. I to często swoimi własnymi słowami. Ale wiem, że sprostą. A jeśli zachęci choć garstkę widzów do tego, by po przyjeździe z teatru do domu zaczęli wyszukiwać na YouTube zasłyszane arie, a następnie by kupili DVD ze spektaklem, „Carmen”, a jeszcze później by wybrali się do Prawdziwej Opery, gdzie usiądą ramię w ramię z konserwatywnymi czcicielami tej sztuki (którymi sami się niebawem staną) to znaczy, że sprostą.

Jerzy Snakowski

autor



Diva for Rent

OPIS PROJEKTU

„Diva For Rent” – to niespotykana, innowacyjna forma teatralna: zabawny monolog śpiewaczki operowej. Doskonała propozycja dla tych, którzy kochają operę, jak i tych, którzy odnoszą się do niej z dystansem. Koncept sztuki jest zatem prosty i zarazem przewrotny: opera dla wszystkich! Ortodoksyjny sympatyk opery znajdzie tu wszystko co dla niego najważniejsze: klimat tradycji, piękno klasycznie prowadzonego głosu, melodramatyczne historie... Natomiast osoba, która po raz pierwszy spotka się poprzez naszą sztukę z operą pozna jej kulisy, zostanie poinstruowana „dlaczego, po co i kiedy”.

Z humorem i dystansem. Bez zbędnego patosu i w uwspółcześniony sposób. Językiem każdemu zrozumiałym. Operowa diva w kilkunastu scenkach oprowadza po świecie opery: opowiada dlaczego w operze niczego nie można zrozumieć, żartuje sobie z kolegów scenicznych i ich gry aktorskiej, przedstawia „Carmen” w 10 minut, symultanicznie tłumaczy śpiewane arie, pokazuje, jak wciela się w postacie męskie, snuje rozważania na temat nowatorskich i tradycyjnych inscenizacji operowych. Pokazuje, jak bardzo kocha operę ale też jednocześnie jaki ma do niej dystans. Robi to śpiewając, mówiąc, przebieając się, grając. Słowem: one-woman show.

Przedstawienie składa się z kilkunastu, niezależnych od siebie, dających dowolnie się układać epizodów. Dzięki temu „Diva For Rent” może być zarówno pełnowieczorowym spektaklem trwającym ponad 1h, jak i wydarzeniem uświetniającym różnego rodzaju imprezy (kongresy, spotkania pracowników, klientów, jubileusze firm, spotkania integracyjne itp.) o dowolnym czasie trwania.

Projekt „Diva For Rent” został specjalnie wymyślony przez wieloletniego dyrektora Opery Bałtyckiej Jerzego Snakowskiego dla mezzosopranistki Alicji Węgorzewskiej-Whiskerd. Niełatwo znaleźć śpiewaczkę, która poradzi sobie w spektaklu dramatycznym, a „Diva do wynajęcia” posiada obszerne partie tekstu mówionego. Śpiewaczka musiała być wiarygodna. Chciałem, aby monodram był podszyty prawdziwą operą, a nie produktem operopodobnym. W Operze Bałtyckiej poznałem Alicję. Udało mi się zainteresować ją swoim projektem i zaczęliśmy szukać producenta. Okazało się, że trudno znaleźć taką osobę, więc Alicja sama podjęła się produkcji spektaklu - opowiada Snakowski.



Diva for Rent

RECENZJE

“Śpiewany monodram trudny i zaskakujący jak akrobacje na linie”

Jacek Marczyński

Źródło: Rzeczpospolita

Na scenie Polonii Alicja Węgorzewska dwoi się, zdradzając kulisy operowej sztuki. I robi to z naprawdę inteligentnym humorem.

Oto spektakl na nasze czasy, w których należy liczyć się z realiami ekonomicznymi. W monodramie “Diva for rent” świat wielkiej opery został więc mocno okrojony. Zamiast pluszowej kurtyny ze złoceniami mamy w teatrze Polonia czerwoną płachtę na sznurku, brak orkiestry musi zrekompensować pianista ze skrzypkiem. Chóru nie ma, a Alicja Węgorzewska wciela się też w męskie role, choć częściej jej partnerem bywa tancerz Jarosław Derybowski. Za dekoracje musi wystarczyć kilka mebli, które zaprojektował Rafał Olbiński, odwołując się do stylistyki swych słynnych plakatów operowych.

Spektakl może być jeszcze skromniejszy, firma producencka (jej właścicielką jest sama wykonawczyni), podkreśla, że “Diva for rent” to przedsięwzięcie do wynajęcia na gale i imprezy. Czas trwania można dowolnie skracać, bo struktura monodramu przypomina budowlę z segmentów.

A jednak “Diva for rent” nie jest chałturą, lecz inteligentną rozrywką. To zasługa tekstu Jerzego Snakowskiego. Słuchając opowieści o kulisach świata opery i życiu primadonny, publiczność śmieje się często. Tych, którzy nie bywają w operze, bawią dowcipy o podstawowych śpiewaczkach i grubych tenorach, dla melomanów autor porozrzucał w tekście błyskotliwe żarty z operowych konwencji.

Alicja Węgorzewska gra artystkę plotkującą o koleżankach i kolegach, nie szczędząc złośliwości, ale pozwala sobie też na chwile prywatnej szczerości. Momentami można więc odnieść wrażenie, iż mówi do nas własnymi słowami. I oczywiście śpiewa – w ciągu godziny musi być Amneris, Azucena, Dalilą, Toską, Cherubinem, a nawet Alfredem z “Traviaty”, na koniec zaś w ekspresowym tempie odegrać cztery akty “Carmen”.

Każde z tych wcieleń powinno być lekko przerysowane – tego żąda reżyser Jerzy Bończak i wymaga konwencja spektaklu. Węgorzewska balansuje zatem na granicy żartu i profesjonalnego, operowego śpiewania, ale nie oczekujemy od niej wokalne finezji i superprecyzji. Jest jak linoskoczek grający na skrzypcach, który ubiega się o angaż, a oglądający jego podniebne akrobacje mówi z przekąsem: “Yehudi Menuhin to on nie jest”.

Nie wybrzydajmy jak ów dyrektor, lecz bawmy się na “Diva for rent”, bo po to została powołana do życia. Zwłaszcza że tak rzadko mamy dziś okazję obcować z inteligentną rozrywką.

“The opera monodrama is difficult and surprising as line acrobatics”

Jacek Marczyński

Rzeczpospolita

On Polonia stage Alicja Węgorzewska goes out of her way by uncovering the mysteries of the opera art. And she does that with witty humour.

This is a performance for our times which takes into account economy. In “Diva for Rent” the world of opera has been confined. Instead of plushy curtains with gilts in Polonia we have got red sheet with strings. The lack of orchestra must be compensated by pianist and violinist. There is no choir and Alicja Węgorzewska plays also male roles but there is a dancer, Jarosław Derybowski, who becomes her partner on the stage. Decoration designed by Rafał Olbiński is made of a few pieces of furniture patterned by drawings on his famous opera posters.

The performance may be even shortened. As production company (its owner is performer) emphasizes that “Diva for Rent” can be performed during galas and parties. It can be freely shortened because monodrama structure is similar to a building of segments.

However, “Diva for Rent” is not slipshod work but intelligent entertainment. It is because of Jerzy Snakowski’s text. While listening to diva’s stories about opera behind the curtains and prima donna’s life people often laugh. Those who rarely visit opera like jokes about elderly singers and fat tenors. Others who are music lovers enjoys author’s witty jokes in opera convention. Sometimes one can get the impression that she talks to us in her own words. Obviously, she has to sing. During one hour she has to be Amneris, Azucena, Dalila, Tosca, Cherubine, or even Alferd from “La traviata”. Finally, she plays four acts of “Carmen” at a fast rate.

Every of these roles should be exaggerated a little, which is demanded by Jerzy Bończak, the director, and a performance convention. Węgorzewska teeters on the edge of joke and professional opera singing but we do not demand from her vocal finesse and great precision. She is like a tightrope walker playing the violin who applies for a job while a viewer watching his skyward acrobatics speaks mockingly “He is not like Yehudi Menuhin”. Let’s not be picky and enjoy “Diva for Rent” because that is the reason why it was created. Especially because we rarely have a chance to take advantage of intelligent entertainment.

Diva for Rent

RECENZJE

„Śpiewaczka spada z piedestału”

Agnieszka Serlikowska

Źródło: Nowa Siła Krytyczna

“Czy wyłączyli Państwo telefony komórkowe?” – pyta ubrana w widowiskową czerwoną suknię Alicja Węgorzewska. “To proszę je włączyć. Za chwilę będziecie mieli Państwo unikalną okazję do nagrania nowej melodyjki do swojej galerii dźwięków”. Tak nietypowo rozpoczyna się spektakl “Diva for Rent”, określany jako monodram operowy. Nazwa, trzeba przyznać, dość onieśmielająca. Po pierwsze sugeruje obecność wyłącznie jednej aktorki na scenie. W dodatku wzbudza obawę, że wieczór okaże się wielką niekończącą się arią, co na szczęście nie następuje. “Diva for Rent” nie onieśmiela. Wręcz przeciwnie, za poważną nazwą kryje się raczej żartobliwy one woman show o operze (przekornie przetłumaczony w spektaklu jako “Jedna kobieto pokaz”). Artystka w towarzystwie skrzypka, akompaniatora i tancerza prowadzi zabawny dialog z publicznością, omawiając najpowszechniejsze “grzechy” opery i stereotypowe zarzuty widzów wobec tego gatunku, a za przykład służą jej samodzielnie wykonywane fragmenty arii. Tekst “Diva for Rent” został napisany przez Jerzego Snakowskiego (znanego pasjonata teatru muzycznego, byłego wicedyrektora Opery Bałtyckiej) specjalnie dla Alicji Węgorzewskiej. I to się czuje. Monolog płynie swobodnie, z serca. Śpiewaczka bez patosu i wzniosłych haseł, za to z dystansem, ironią i humorem konsekwentnie wyśmiewa kolejne wady oper: słabe aktorstwo, niezrozumiałe teksty, kobiety grające mężczyzn. Tytułowa diva nie szczędzi uszczypliwości wobec gatunku, kupując tymi małymi złośliwościami widza. Gdy wspomina pierwszą swoją wizytę w operze, przyrównuje to wydarzenie do terapii grupowej śpiewaków i dyrygenta. Jak łatwo i szybko przypominamy sobie wówczas swoje pierwsze operowe doświadczenia. Chciałoby się napisać, że w monodramie interesującą kreację stworzyła Alicja Węgorzewska. Ale, jak to było? “Dwa miesiące na zapyziałej scenie od rana do nocy, a oni napiszą, że “stworzyła interesującą kreację” – po-brzmiewa w uszach ironia scenicznej divy. Zresztą nie odegranie roli wydaje się w spektaklu najważniejsze. Bardziej istotne jest skracanie dystansu oraz zacieśnianie relacji między operową śpiewaczką – często uważaną za wyniosłą i nieprzystępną – a publicznością. Trudno znaleźć granice między sceniczną kreacją a osobą Alicji Węgorzewskiej. Bohaterka i aktorka w oczach widza tworzą właściwie jedną postać. Śpiewaczka najprawdziwsza jest w chwilach nostalgii. Gdy opowiada o tym, jak każdego dnia sprawdza, czy nie straciła głosu – aż trudno uwierzyć, że mówi tekstem, a nie własnymi słowami. W tym momencie cienka linia między bohaterką a aktorką zaciera się całkowicie, a wizerunek operowej śpiewaczki zostaje skutecznie odbrazowany. Monolog divy urozmaicony jest fragmentami arii m.in. z “Aidy”, “Trubadura”, “Samsona i Dalii” i “Traviaty”. Utwory te ilustrują przytaczane przykłady, stąd ich lekkie przerysowanie oraz komediowa otoczka scenografii i choreografii. Jednak mimo takiej nadinterpretacji i pokazowej banalności tekstów, wykonania Węgorzewskiej to uczta dla ucha. Z każdym utworem coraz wyraźniej ujawnia się prawdziwy cel monodramu – by pod pozorem kpiny z opery, zachęcić do niej. Bo ostatnia część spektaklu, czyli błyskawiczny skrót przez cztery akty “Carmen” (pokazujący dlaczego jest to wymarzona rola każdej mezzosopranistki), wzmacnia apetyt. Udowadnia, że: “opera, pomimo swych pozornych idiotyzmów, pomimo tego, że gruba udaje w niej chudą, a brzydki pięknego i nikt im nie wierzy, jest po prostu magiczna”. Wybierając się na “Dive for Rent” w mojej głowie paliła się czerwona lampka ostrzegawcza. Bo choć Alicja Węgorzewska uważana jest za jedną z najlepszych śpiewaczek operowych w Polsce, jej udział w monodramie zbiegł się z jurorowaniem w jednym z telewizyjnych show, a w opisie spektaklu zawarta jest informacja, że może uświetniać prywatne imprezy. Wychodząc z teatru jakoś przestało mieć to dla mnie znaczenie. “Diva for Rent” to sympatyczna rozrywka, która ma szanse przyciągnąć większą widownię do opery. I choć z pewnością mnie na to nie stać, chętnie zobaczyłabym ją na urodzinowej imprezie.

Diva for Rent

RECENZJE/REVIEWS

„The singer falls off the pedestal”

Agnieszka Serlikowska

Nowa Siła Krytyczna

“Have you switched off your mobile phones”? -asks Alicja Węgrzewska wearing a spectacular dress. “So please switch them on. In a minute you will have a unique opportunity to record a new melody for your sound gallery”.

That is an unusual beginning of “Diva for Rent” described as opera monodrama. One has to admit that the name is quite intimidating. Firstly, it suggests that there will be only one actress on the stage. Additionally, it misgives that the evening will turn out to be a never ending aria, which luckily does not happen. “Diva for Rent” does not intimidate. On the contrary, the seriously sounding name appears to be an amusing funny one woman show in opera. An artist accompanied by violinist, accompanist, and dancer talks with the audience describing common “sins” of the opera and stereotypical accusations against this genre. As an example she presents parts of opera arias.

Text of “Diva for Rent” was written by Jerzy Snakowski (a famous music theater lover, ex-vice director of Baltic Opera) and dedicated to Alicja Węgorzewska. One can feel that a monologue comes from heart. The singer without pathos but with distance, irony and humour consistently laughs at opera drawbacks: poor acting, incomprehensible texts and women playing men. The title diva makes nasty remarks about this genre, which make the audience become fond of her. When she reminisces about her first visit in the opera she compares this event to a group therapy of singers and a conductor. Then, we can quickly recall our own first opera experience.

It can be easily reviewed that Alicja Węgorzewska acted in monodrama an interesting role. But how was it? “Two months on a run-down stage from the dawn to sunset and they write: ‘she acted an interesting role’- Diva’s irony. Apart from that, playing the role seems not be the most important. More important is shortening the distance and having closer relationship between the (often perceived as overweening, unapproachable) the opera singer and the audience. It is hard to find the dividing line between the role and real Alicja Węgorzewska. A protagonist and the actress seem to constitute one role. The singer is true in times of nostalgia. When she describes that every day she checks if she has not lost her voice- it is hard to believe that she uses texts from the script and that they are not her own words. At that moment the line between the heroine and the actress is completely blurred and the image of the opera singer is debunked.

Diva’s monologue is diversified with parts of arias, e.g. “Aida”, “Troubadour”, “Samson” and “Dalia” and “La Traviata”. These works illustrate examples so they are a little bit exaggerated, stage design and choreography are humorous. However, this over interpretation and cliché texts in Węgorzewska’s performance give a great pleasure. Every song of the drama makes its real aim more visible and under the mask of scoffing at opera it attracts the audience. Because the last part of the performance is a shortened version of four acts of “Carmen” (showing why it is the greatest role for every mezzo-soprano) whets the appetite. It proves that “opera in spite of its cliché, and the fact that a fat woman pretends to be slim, an ugly man pretends to be beautiful and nobody believes them is just magical”. I was skeptical about choosing “Diva for Rent”. Although Alicja Węgorzewska is thought to be one of the best opera singers in Poland, her participation in monodrama coincided with being juror in TV show. The description of the performance also tells that it can be shown during private receptions. While leaving the theater it all lost its meaning. “Diva for Rent” is a pure entertainment which can attract greater audience to the opera. Although I can’t afford it, I would like to see her on my birthday party.

Diva for Rent

RECENZJE

Jedno Kobieto Pokaż, czyli One Women Show w wykonaniu Alicji Węgorzewskiej

Małgorzata Warwas

Źródło: www.muzyka.pl

Opera? To brzmi... poważnie. Jednak Alicja Węgorzewska w swoim monodramie traktuje ją z lekkim przymrużeniem oka. W zabawny sposób udowadnia, że tego typu muzyka wcale nie musi być nudna.

„Diva for Rent” to zbiór kilkunastu monologów, będących swego rodzaju przewodnikiem po świecie opery. W trakcie ponad godzinnego przedstawienia Alicja Węgorzewska nie tylko w żartobliwy sposób tłumaczy reguły rządzące operą, ale przede wszystkim wykonuje najbardziej znane fragmenty arii. Wykonania pozbawione są patosu, towarzyszy im niezwykła scenografia (Rafał Olbiński), odważne kostiumy (Natalie Olbiński) a przede wszystkim zabawna choreografia (Emil Wesołowski) i gra bohaterów. Choć to One Woman Show, na scenie artystce towarzyszą muzycy oraz tancerz.

I tak wystarczy tylko posłuchać fragmentu „Strasznego Dworu” (Któraż to która, /Tej ziemi córa, /Nie drż z powicia /Życiem jej życia?) by zrozumieć, dlaczego nie ma sensu tłumaczyć libretta na rodzimy język. Śpiewaczka dodatkowo przeprowadza szybki kurs języka włoskiego, przedstawiając słowa, kluczowe w zrozumieniu tekstu. Kąśliwie i z dystansem wypowiada się o grze aktorskiej kolegów po fachu. Serwuje publiczności także „Carmen” w pigułce (trzeba przyznać, że w sposób zachęcający do obejrzenia całości). I tak by można wymieniać...

Dzięki przedstawieniu „Diva for Rent” usłyszeć można najbardziej rozpoznawalne fragmenty takich oper jak „Trubadur”, „Carmen” czy „Aida”. Mezzosopranistka w swoim show odpięra główne zarzuty osób, postrzegających operę w stereotypowy sposób. Niebanalna formuła monodramu autorstwa Jerzego Snakowskiego, w reżyserii Jerzego Bończaka, sprawia, że ma on szansę przypaść do gustu zarówno zasłuchanym w operze jak i tym, którzy są do niej nastawieni nieco sceptycznie.

„One woman show by Alicja Węgorzewska. The premier of „Diva for rent” monodrama.

Małgorzata Warwas

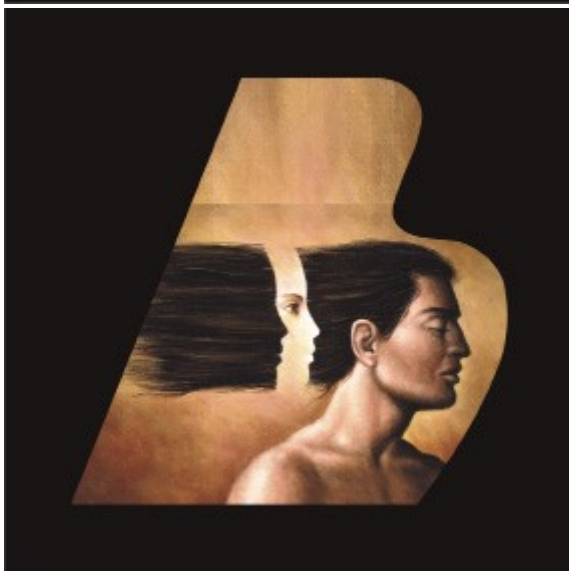
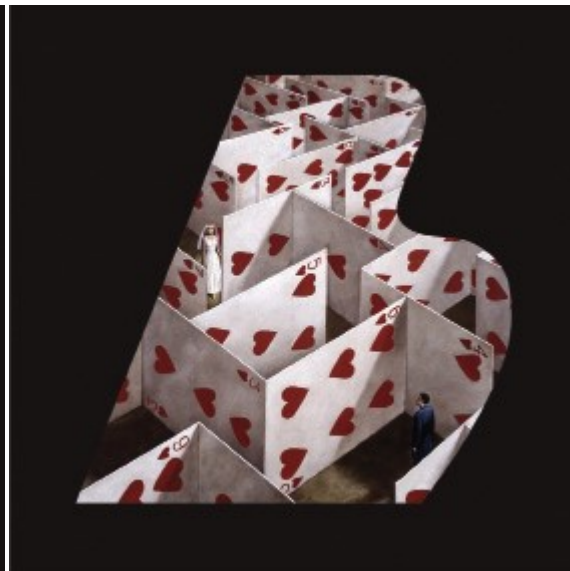
www.muzyka.pl

Opera? It sounds serious. However Alicja Węgorzewska in her monodrama takes it with a pinch of salt. She proves that this kind of music does not have to be boring.

“Diva for Rent” is a collection of several monologues and a kind of guide through the opera. During a performance lasting more than one hour she explains the rules which govern the opera but above all she performs the most famous parts of aria. An amazing stage design was prepared by Rafał Olbiński, daring outfits by Natalie Olbiński, funny choreography (Emil Wesołowski) and protagonists acting. Although it is One Woman Show, the artist is accompanied on the stage by musicians and dancers.

It is enough to listen to a part of The Haunted Manor to understand why there is no use translating it to a mother language. The singer also conducts a quick Italian language course presenting keywords to understand the text. The singer comments acting of colleagues menacingly and with distance. She also shows a shortened version of Carmen in such a way that one feels encouraged to see the whole opera.

Thanks to Diva for Rent performance one can hear the most famous parts of operas such as “Trubadour”, “Carmen” or “Aida”. Mezzo soprano in her show denies perceiving the opera stereotypically. The way of presenting monodrama by Jerzy Snakowski and Jerzy Bończak attracts opera lovers and encourages those who are sceptical to it.



«Alicja jest jak ogromny ocean twórczej energii i entuzjazmu. Kola-
boracja z Nią to nie tylko przyjemność ale również szansa naucze-
nia się tego entuzjazmu. Jeżeli w przyszłości coś dobrego uda
mi się jeszcze stworzyć , będę to w dużym stopniu zawdzięczał
przywilejowi inspirującej współpracy z tą wielką artystką»

**««Alicja is a vast ocean of creative energy and enthusiasm.
Working with her is a pleasure but also a chance to get some
of that enthusiasm. If I can create something grand in the futu-
re, it will be thanks to the work with such an inspiring artist «**



Producent / Producer

Fundacja STARTSMART

KRS: 0000309224

02-797 Warszawa,

Reprezentacyjna 12

mail: info@startsmart.com.pl

www.alicjawegorzewska.com

www.startsmart.com.pl

Diva dla każdego

Tytuł naszej sztuki w dosłownym tłumaczeniu z włoskiego i angielskiego brzmi „Boska do wynajęcia. Prosimy traktować go dosłownie. Chcemy zachęcać do opery, bawić, dawać przyjemność i rozrywkę wszędzie i każdemu. Ten projekt jest idealną propozycją na wszelkiego rodzaju eventy, które wymagają szlachetnego akcentu w postaci wydarzenia artystycznego. Przedstawienie jest tak pomyślane, by można je było grać nie tylko na teatralnej scenie. Jeśli chcieliby Państwo wynająć nasze przedstawienie włącznie z divą, pokazać je w swojej firmie, na festiwalu, uroczystej gali i innych wyjątkowych imprezach, prosimy o kontakt z producentem.

Patronat honorowy

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Projekt współfinansuje



MIASTO
STOŁECZNE
WARSZAWA



Patroni medialni

